

Oddajcie chesne

Przegrałem bitwę, ale nie wojnę – mówi Filip Gieleciński, pierwszy student w Polsce, który walczy w sądzie z prywatną wyższą uczelnią. Wczoraj warszawski sąd oddalił jego pozew o zwrot 970 zł nadpłaconego chesnego

Perypetie Filipa Gielecińskiego zaczęły się blisko dwa lata temu. We wrześniu 2003 r. przyjęty został na politologię w Szkole Wyższej Warszawskiej. Zapłacił 500 zł wpisowego i 3,6 tys. zł chesnego za rok z góry. W listopadzie politologia w SWW została zlikwidowana. Zdecydowała negatywna ocena Państwowej Komisji Akredytacyjnej, która ocenia jakość kształcenia na polskich uczelniach.

Razem z Filipem na lodzie znalazło się ok. 400 studentów. Były protesty i manifestacje. Filip na oczach kamer spalił swój indeks. W końcu szkoła zawarła porozumienia z innymi prywatnymi uczelniami. Gieleciński trafił do Collegium Civitas. W ślad za studentami SWW przelała tam pieniądze. Ale nie wszystkie. Filip Gieleciński domagał się zwrotu potrąconych 970 złotych – na co złożyła się połowa wpisowego i chesne za dwa miesiące nauki. – Pomiędzy stronami doszło do swobodnego przejęcia długu. Pan Gieleciński mógł kontynuować naukę. Nie poniósł żadnych kosztów związanych z przeniesieniem – argumentowała sędzia Ewa Ligoń-Krawczyk w uzasadnieniu wyroku.

– Zostałem oszukany, bo zajęć przez te dwa miesiące niemal nie było. Będę się odwoływać – mówi Filip. Dziś studiuje na trzeciej, w krótkim studenckim życiu, prywatnej wyższej uczelni – Wyższej Szkole Mazowieckiej. Jak twierdzi, Collegium Civitas była dla niego za droga.

– Na co poszły te niezwrócone pieniądze? – pytamy kanclerza SWW Antoniego Rzeźniczka. – Wpisowe to opłata administracyjna, która nie podlega zwro-



PIOTR BERNAS

Filip Gieleciński: – Uczelnia mnie oszukała, wzięła chesne, a zajęć prawie nie było

towi. A reszta na wypłaty dla kadry. Przez te dwa miesiące były lektoraty, informatyka. Przykro było słuchać przed sądem naszych byłych studentów, którzy oceniali ludzi z tytułami profesorskimi, że ci nie byli przygotowani do zajęć – mówi.

– Nie chciałbym, żeby ten wyrok studenci odebrali pesymistycznie, że nie warto iść do sądu – mówi Marcin Chałupka, dyrektor Biura Prawnego Parlamentu Studentów RP. – Dostajemy masę skarg na jakość kształcenia, zwłaszcza na studiach płatnych: nieustanne zmienianie grafików zajęć, korzystanie z notatek z lat 70. Były też podejrzenia o celowym, grupowym oblewaniu studentów, by wymusić opłaty za powtórkowe egzaminy – relacjonuje.

I dodaje, że jeśli prezydent podpisze uchwaloną ostatnio ustawę o szkolnictwie wyższym, studenci dostaną do ręki nowe uprawnienia: ♦ uczelnie w szczegółowych umowach ze studentami sprecyzują, do czego się zobowiązują; ♦ ocena nauczycieli akademickich przez studentów będzie obligatoryjna; ♦ przedstawiciele studentów znajdą się w Państwowej Komisji Akredytacyjnej.

BOGDAN WRÓBLEWSKI